

FAKE CZY FAKT? ROSJA BAWI SIĘ BRYTYJSKĄ SCENĄ POLITYCZNĄ

Moskwa przeprowadziła złośliwą kampanię dezinformacyjną, w ramach której opublikowano dokumenty dotyczące porozumienia handlowego Londynu z Waszyngtonem? A może udostępnione w sieci materiały wcale nie zostały spreparowane tylko wykradzione? W jednym nie ma wątpliwości. Rosja po raz kolejny ingeruje w scenę polityczną państwa, które znajduje się tuż przed krajowymi wyborami. Głównym celem jest chaos, chaos, chaos...

Opozycyjna Partia Pracy poinformowała o udostępnieniu niejawnych dokumentów dotyczących planów sprzedaży państwowej National Health Service (NHS) przez konserwatystów, w ramach porozumienia handlowego z Waszyngtonem. Rzekomo tajne materiały pojawiły się w sieci 21 października bieżącego roku.

NHS jest dla Brytyjczyków bardzo ważną kwestią w kontekście grudniowych wyborów parlamentarnych, w których Partia Pracy rywalizuje z ugrupowaniem konserwatystów – wskazuje Reuter. Według specjalistów ds. cyberbezpieczeństwa sposób, w jaki dokumenty zostały udostępnione w sieci przypomina kampanię „Secondary Infektion”.

To złośliwa operacja dezinformacyjna, która została odkryta w czerwcu przez Atlantic Council. Jak informowaliśmy w tamtym okresie, za rozpowszechnianie fake newsów odpowiadała Rosja, która wykorzystwała napięcia w relacjach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a krajami europejskimi między innymi do pogłębienia problemów politycznych w Irlandii Północnej czy zwiększenia strachu przed imigrantami w Niemczech. Kreml starał się również przedstawić wydarzenia rozgrywające się w sąsiedztwie Rosji oraz takich państwach jak Ukraina, Wenezuela czy Syria zgodnie ze swoimi celami polityki zagranicznej.

Czytaj też: [„Operacja Infekcja 2.0”. Nowe działania dezinformacyjne Rosji](#)

Specjaliści wskazują, że najnowszy incydent związany z opublikowaniem porozumienia handlowego na linii USA-Wielka Brytania posiada punkty wspólne z kampanią „Secondary Infektion”, prowadzoną przez Moskwę. „Znajduje się w tym samym zestawie witryn internetowych, wykorzystane są te same rodzaje kont oraz popełnione są te same błędy językowe” – zaznaczył dla Reutera szef działu badań w Graphika Ben Nimmo. – „To albo rosyjska operacja, albo ktoś, kto stara się ją naśladować”.

Obecnie nie wiadomo czy udostępnione dokumenty są oryginalne czy zostały starannie spreparowane. Reuter zgłosił się w tej sprawie do przedstawicieli Partii Pracy, brytyjskiego rządu oraz Departamentu Handlu USA, jednak strony odmówiły komentarza.

Eksperti nie posiadają jednoznacznych dowód, aby stanowczo stwierdzić, kto odpowiada za incydent.

Jednym z głównych podejrzanych jest Rosja, która publicznie sprzeciwia się oskarżeniom. „Ktokolwiek to zrobił... absolutnie starał się pozostać niezauważonym” – podkreślił na łamach Reutera przedstawiciel Atlantic Council Graham Brooki.

Link do pobrania dokumentów handlowych został po raz pierwszy udostępniony na serwisie Reddit. Użytkownik, który go zamieścił w opisie popełnił błędy językowe typowe dla osób spoza Wielkiej Brytanii. Następnie z bliźniaczego konta post Reddita przekopiowano na stronę internetową znaną z rozpowszechniania teorii spiskowych. Link ostatecznie trafił również na Twittera.

Lisa-Maria Neudert z Oxford University Project on Computational Propaganda uważa, że za incydent najprawdopodobniej odpowiada Rosja. Jednak, według eksperta, Moskwa nie musi mieć konkretnego celu do zrealizowania w ramach prowadzonej kampanii. „Kreml może nie chcieć pomóc żadnej ze stron” – wyjaśniła przedstawicielka środowiska naukowego. – „Chodzi o wywołanie zamieszania i chaosu oraz podburzenie zaufania społeczeństwa”.

Wydarzenia z ostatnich dni wskazują, że Rosja prowadzi znacznie bardziej zakrojoną kampanię, której celem jest wywołanie chaosu przed zbliżającymi się wyborami w Wielkiej Brytanii. Trzeciego grudnia Ben Bradshaw, polityk Partii Pracy, poinformował za pośrednictwem Twittera, że otrzymał wiadomość e-mail od rosyjskich hakerów. W jej treści znajdowało się złośliwe oprogramowanie. O incydencie od razu zostało poinformowane brytyjskie National Cyber Security Center, które obecnie bada sprawę.

Aric Toler, ekspert Bellingcat, przekazał za pośrednictwem swojego konta w social mediach, że jego organizacja również otrzymała podejrzanego e-maila, który został wysłany z tego samego konta ProtonMail, co w przypadku brytyjskiego polityka.

Jak przypomina serwis CyberScoop, Ben Bradshaw oskarżył Rosję o przeprowadzenie kampanii wpływu podczas głosowania w 2016 roku w sprawie opuszczenia przez Wielką Brytanię struktur Unii Europejskiej. Wydaje się, że polityk padł ofiarą złośliwego cyberataku nieprzypadkowo.

Publikacja dokumentów handlowych oraz kampania phishingowa wymierzona w konkretne osoby brytyjskiego środowiska politycznego jest próbą podważenia zaufania społeczeństwa do władz oraz samego procesu wyborczego. Celem Moskwy jest wywołanie powszechnego chaosu politycznego w Wielkiej Brytanii, który po zakończeniu kampanii i wyłonieniu rządu może mieć wpływ na realizowane przez Londyn postulaty.

Czytaj też: [Trzecia wojna światowa i bezradni Francuzi. Czym straszy obywateli Kreml?](#)